

№ 222.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Edwarda Kr.  
 Sr. św. Kaliksta P. M.  
 Czw. św. Jadwigi Wd.  
 Piąt. św. Martynyana M.  
 Sob. św. Wiktora M.  
 Niedz. św. Łukasza Ew.  
 Pon. św. Piotra z Alk.

Wschód słońca: godz. 6 m. 23  
 Zachód słońca: godz. 5 m. 19  
 Długość dnia: godz. 10 m. 46

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
 Półrocznie „ 3 „ —  
 Kwartalnie „ 1 „ 50  
 Miesięczn. „ - „ 50  
 Odnośnienie 10 k. m.  
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
 Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 13 października 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
 w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu

## WEZWANIE

do subskrypcji kapitału Rb. 750,000 potrzebnego do objęcia

### Zakładów Gazowych w Łodzi.

Dla dalszej eksploatacji Łódzkich Zakładów Gazowych, które z dniem 1 Lipca 1909 roku przejdą na własność miasta, zawiązało się

#### Konsorcjum Obywateli Łódzkich,

starając się o 10-cio letnią dzierżawę wspomnianych Zakładów.

Konsorcjum to zawiąże **Towarzystwo Komandytowe**, które następnie zamienione zostanie na **Towarzystwo Akcyjne**.

Od dnia 10 do 20 października r. b. w Łódzkim Banku Handlowym, Łódzkim Banku Kupieckim, Towarzystwie Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich na Ewangielickiej II i Łódzkim Wzajemnym Kredycie, Piotrkowska 43 przyjmowane będą zapisy na kapitał **rb. 750,000**. Suma ta służyć będzie dla powiększenia i ulepszenia Zakładów Gazowych, a także jako kapitał obrotowy.

Chcąc dać możność każdemu z obywateli należenia do powyższego Towarzystwa, przez co przewidywany dochód pozostanie w mieście i w kraju, a nie pójdzie jak dotąd za granicę, wymienione banki przyjmują zapisy już od **rb. 250**.

W razie, gdyby subskrypcja przewyższyła wymagany kapitał **rb. 750,000**, nastąpi repartycja.

Podpisujący wpłaca początkowo przy zapisie **5%** od zadeklarowanego kapitału. Dalsze wpłaty uskuteczniane będą na żądanie konsorcjum, w miarę potrzeby.

Niżej podpisany Komitet Organizacyjny ma nadzieję, że szeroki ogół Obywateli Łódzkich poprze jego starania i prosząc o jaknajszyszą subskrypcję, zaznacza, że jedynie wielki udział obywateli miasta może przeważyć na korzyść Obywatelstwa Łódzkiego przy oddawaniu koncesyi.

#### Komitet Organizacyjny

Arkuszewski Kazimierz.  
 Lande Dawid.  
 Leonhard Ernest.  
 Meyerhoff Teodor.  
 Rychter Zygmunt.

#### Przegląd polityczny.

Łódź, d. 13 października.

Sytuacja polityczna wytworzona przez ostatnie wypadki na Balkanach nie jest wprawdzie jeszcze rozpaczliwa, ale nader już groźna. W ciągu ostatnich dni paru chmury na horyzoncie politycznym zgęściły się znacznie a obawa gromu, który pożar wojenny rozpalic może, groźniejszą jest od strony Serbii niż Bulgarii.

Ogłoszenie niepodległości Bulgarii w istocie nic nie zmienia faktycznie, oprócz utraty przez sułtana i tak już oddawna fikcyjnych praw do zwierzchnictwa nad tym krajem. Bułgaria pomimo, iż była holdowniczką Turcji, rządziła się samodzielnie, niepodległość jej datuje się już od roku 1885 a obecnie została tylko formalnie ogłoszoną. Obrażenie zatem praw Turcji polega nie na tem, że zamieniono Bułgarię na królestwo niepodległe ale w sposobie działania, w tem że baron Aehrenthal zamiast znieść się poprzednio z mocarstwami dopuścił się pewnego rodzaju zamachu stanu do wspólnki z księciem Ferdynandem.

Traktat w San Stefano przewidywał utworzenie wielkiego państwa Bułgarskiego od Dunaju do Salonik z Macedonią włącznie. Kongres berliński okroił Wielką Bułgarię do rozmiarów małego państewka.

Rumelię Wschodnią i Macedonię pozostawiono pod władzą sułtana, nadając obu tym prowincjom bardzo złożoną autonomię i zarząd bułgarsko-turecki dla Rumelii Wschodniej, która parła wciąż do połączenia się z Bułgarią w jedną całość. To też skoro w dniu 18 września 1885 r. w Rumelii wybuchła rewolucya, ówczesny książę bułgarski Aleksander Battenberg zajął ten kraj swemi wojskami i przyjął tytuł księcia obu Bułgarii, zatwierdzony przez głosowanie powszechne.

Krok ten wywołał solenny protest całej Europy, jako gwałcący postanowienia kongresu berlińskiego, tudzież wojnę serbsko-bułgarską, zakończoną pogromem serbów pod Sliwnicą w dniu 18 listopada 1885 roku.

Sułtan, aby nie tracić pozorów władzy zwierzchniczej nad Rumelią, zgodził się na mianowanie księcia Bułgarii gubernatorem Rumelii Wschodniej.

Z utratą zatem tej władzy, która od r. 1885 faktycznie już nie istniała, Turcja pogodzić się może, jak również z utratą faktycznie już nie istniejących praw do zwierzchnictwa nad Bosnią i Hercegowiną.

Kwestye Krety i Egiptu również łatwo uregulować możnaby i pod tem względem nie byłoby trudności w zwołaniu konferencji czy też kongresu mocarstw dla rewizyi odnośnych artykułów traktatu berlińskiego, tem więcej, że co do Krety Grecya jest zaślaba, by na ostrzu miecza kwestye tę stawiać mogła, zresztą Kreta zostaje pod opieką mocarstw i korzysta z szerokiej autonomii, kwestyi zaś Egiptu Anglia nie poruszałaby, gdy-

by nie przystępowano do dalszego rozbioru Turcji.

Pokojowi zatem zagraża jedynie Serbia i Czarnogóra, a właściwie wysoko podniecone umysły ludności w obu tych krajach. Dla serbów ostatnie wypadki na Bałkanach nie mogą być obojętne. Zadają one dotkliwy cios ich idei narodowej, którą paraliżują na długie lata. Idei tej grozi i dalszy prawidłowy rozwój Bułgarii, która uzyskawszy możność dalszego rozwoju, jako niepodległe królestwo, niezawodnie zagarnie z czasem i Macedonię, wyrastając przytem na najsilniejsze z państw bałkańskich. Grozi jej w wyższym jeszcze stopniu zabór przez Austro-Węgry Bośni i Hercegowiny, które z czasem łącznie z Chorwacją utworzyć mogą w kompleksie krajów austro-węgierskich poważny organizm polityczny, a przy zamianie dualistycznej monarchii na federacyjną pogrzebać na zawsze marzenia o Wielkiej Serbii.

Tu wyjaśnić należy, że jakkolwiek serbowie i chorwaci mówią jednym językiem, aspiracje ich narodowościowe są rozbieżne.

Wrzenie w Serbii jest więc bezwarunkowo ruchem żywiołowym wśród serbów, któremu całą duszą sprzyja i Czarnogóra, również zamieszkała przez serbów. Nie idzie tu o panowanie Kara-georgiewiczów lub Niegoszów, ale o cały naród serbski bez względu na jego przynależność terytoryalną.

Manifestacje zatem wrogie dla Austro-Węgier zarówno w Serbii, jako też w Czarnogórze, mogą przybrać zbyt szerokie rozmiary i doprowadzić do eskcesów, po których wojna stanie się niuniknioną.

W Białogrodzie i Cetynii demokraci wybili już szyby w gmachu poselstw austro-węgierskich. Rozeszła się nawet pogłoska, dotychczas nie stwierdzona na szczęście, o zabiciu posła austro-węgierskiego w Serbii. Spalono sztandar austro-węgierski w Czarnogórze i t. p.

To wszystko bardzo źle wróży o przyszłości. Wprawdzie rząd serbski, który zarządził mobilizację armii swojej, w odpowiedzi na notę barona Aehrenthala w tym przedmiocie dowodzi, że czyni to nie w zamiarze jakichkolwiek kroków zaczepnych, lecz jedynie w celu utrzymania spokoju w kraju. Armia serbska atoli nie odznacza się karnością i bardzo łatwo przejść może na stronę ludu, domagającego się wojny z Austro-Węgrami; zwłaszcza że dzienniki serbskie w dodatkach nadzwyczajnych podburzają ludność do wojny.

Gdyby zaś padł strzał na Bałkanach z tej strony, wojna austro-serbska rozpaloną by została na dobre.

Rzecz prosta, że słaba Serbia, nawet występując łącznie z Czarnogórą, szybko uległaby przewadze sił austro-węgierskich, a wówczas przy likwidacji wyników wojny pokój powszechny byłby niesłychanie zagrożony.

Stanowisko Niemiec w sprawie bałkańskiej nie przestaje być dwuznacznem zarówno w stosunku do Turcji, jako też do sprzymierzeńca swego Austro-Węgier.

Organ kanclerza niemieckiego „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ wyraźnie zaznacza, że Niemcy w takim jeno razie zgodzić się mogą na konferencję lub kongres, jeżeli nabiorą przekonania, że obrady toczone będą w duchu życzliwym dla Turcji i nie pokrzywdzą dalej jej praw.

Gazeta dowodzi, że Niemcy zawsze byli szczerem przyjacielem Turcji i takimi do dziś dnia pozostały; zaprzecza oskarżeniom, jakoby w interesie Niemiec leżał powrót do rządów absolutnych sułtana. Przeciwnie, o ile Turcja zdoła, wyteżywszy wszystkie siły, dojść do uzdrowienia swych stosunków wewnętrznych, powiększenia armii, rozstrzygnięcia zagadnień ekonomicznych, powetuje straty poniesione ku szczerej radości jej przyjaciół.

Posel niemiecki w Konstantynopolu baron Marchall zapewnia wielkiego wezyra, że Niemcy nie a nie nie wiedzieli o zamierzonej aneksji Bośni i Hercegowiny, a jednocześnie sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Niemiec, Schönch oświadcza posłowi austro-węgierskiemu w Berlinie, że Austro Węgry liczyć mogą na poparcie Niemiec w sprawie Bośni i Hercegowiny.

Ta dwulicowość dyplomacji niemieckiej jest bardzo znamienną i dowodzi, iż w całej sprawie bałkańskiej bynajmniej nie odgrywała ona roli biernego tylko widza.

W sprawie niepodległości Bułgarii zdaniem „Nord. Alg. Zeitung“ Niemcy nie są skłonne do usankcjonowania postępowania Bułgarii i jej niezależności, dopóki nie zostanie uregulowaną sprawa kolei wschodniej. O kolej tę właściwie Niemcom idzie, jako o linię łączącą Berlin bezpośrednio z przysłą koleją Bagdadzką, ewentualnie z zatoką Perską, co jest wprost przeciwnem interesom Anglii. Dla tego to Niemcy domagają się, aby program zaprojektowanej konferencji czy kongresu określono ściśle, zanim zdecydują się przyjąć w nim udział. Za Rumelię Wschodnią, podług „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ Bułgaria będzie musiała dać Turcji odszkodowanie, co znów nasuwa na myśl kolej Wschodnią przecinającą terytorium bułgarskie. Niemcy bowiem nie tak łatwo pozwolą wyprzeć się z Turcji, której pod-

bój ekonomiczny pokojowy tak pomyślnie zapoczątkowali.

Widząc zaś, że reakcja nie ma szans powrotu, starać się będą zjednać sobie Turcję odrodzoną, konstytucyjną, stając w obronie jej interesów, co spowodować może wcale niespodziewane ewolucje w polityce dyplomacji berlińskiej.

J. S.

## Deklaracye słowiańskie.

W dyskusji, odbytej w delegacjach austro-węgierskich, po wysłuchaniu „exposé“ ministra spraw zagranicznych, przedstawiciele różnych obozów politycznych wyłuszczyli stanowisko swoje wobec faktu przyłączenia do państwa Bośni i Hercegowiny. Przytaczamy tu w streszczeniu główne z tych przemówień, mianowicie prezesa Koła polskiego Głabińskiego!

„Jesteśmy zasadniczo zwolennikami szanowania międzynarodowych traktatów i dotrzymania przyjętych zobowiązań wobec narodów i nikomu nie życzymy twardego losu naszego narodu, który może się powołać na rozmaite prawo-państwowe koncesje, które w państwach sąsiednich bezwzględnie się deprecz. Ale w obecnym wypadku nie możemy się dopatrzeć, w czemby miano naruszyć narodowe lub materialne prawo albo w czemby miała tkwić niesprawiedliwość, wyrządzona jakimkolwiek narodowi, przez wyjaśnienie, zapewnienie i wzmocnienie praw całej ludności Bośni i Hercegowiny. W tym względzie możemy powołać się na naszą polityczną tradycję w Austrii. W czasie okupacji obu krajów — mimo że wówczas w parlamencie austro-węgierskim byliśmy opozycyjną partją — w uznaniu ważności historycznego momentu i sprawiedliwych zamiarów panującego i dynastji, głosowaliśmy za kredytem okupacyjnym, w pewnej nadziei, że przez to zarówno monarchii, jak obu krajom oddamy polityczną posługę. Od początku było notorycznym, przez publiczną opinię Europy niezaprzeczoną faktem, że objęcie tych krajów zostało tylko nazwane okupacją i że ten stosunek stanowił tylko przejście do ostatecznego stwierdzenia nieograniczonych praw do tych krajów.

Od dłuższego już czasu stało się polityczną koniecznością ludności obu krajów przystąpienie do wyjaśnienia ich prawo-państwowego stosunku, gdyż wahanie się w tej kwestji tamowało normalny rozwój ludu i pomagało nierzetelnej agitacji w tych krajach. Jeżeli więc na to wyjaśnienie

37)

## W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłumacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 221.)

Napróżno mył się, nie dotykał jedzenia ręką, wszystko napróżno: usta, gardło, cały przewód pokarmowy pełne były trucizny.

Jurgis wytrwał jednak! Mimo straszego bólu głowy, szedł do roboty i szufłował wśród oślepiających tumanów pyłu. Po tygodniu był już zaaklimatyzowany na całe życie — mógł jeść, a choć ból głowy nie ustępował nigdy, był jednak o tyle słabszy, że nie przeszkadzał w pracy.

Tak minęło drugie lato. Było to lato urodzaju, cała okolica spożywała obficie produkty Packingtownu, pracy było pódostatkiem dla wszystkich. Naszym biedakom szło też lepiej, mogli popłacić długi, oszczędzali nawet trochę, jedyna tylko ofiara wydawała im się zaciężka: nie było to dobrem dla chłopców w ich wieku sprzedawać gazety. Daremne były wszelkie napomnienia, mimowoli przybierali manjery i zwyczaje otoczenia. Uczyli się przeklinać, palić znalezione resztki cygar, grać w koci i karty; znali wszystkie domy prostytutki i imiona mieszkających tam dziewczyn, jak i dni, w których dawano tam bał. Co najgorsze, że przyzwyczajali się do spędzania nocy za domem.

— Na co — mawiali — wracać do domu, gdy piękna pogoda, opłacać tramwaj, gdy można się przespać na rogu ulicy? Jeżeli tylko przyno-

szą pół dolara dziennie, czego można żądać od nich więcej?

Ale Jurgis oświadczył, że od niepowracania regularnego do opuszczenia domu krok tylko i postanowiono oddać chłopców z powrotem do szkoły. W ich miejsce miała pracować Elżbieta, którą w domu mogła zastąpić córka Kotryna. Jak większość dzieci ubogich, Kotryna była przedwcześnie starą, miała się teraz zajmować małym bratem kaleką i dzieckiem Onój, gotować jedzenie, trzymać w porządku dom i przygotować wieczery dla całej rodziny.

Dziewczyna miała zaledwie lat trzynaście, była szczupła i niewyrostała, lecz zajęła się pracą bez szemrania, a matka jej, po kilkudniowym poszukiwaniu, znalazła zajęcie jako usługująca przy maszynie robiącej kielbasy.

Elżbieta przywykła była do pracy, lecz tę zmianę znajdowała ciężką; musiała bez poruszenia stać od siódmej rano do wpół do pierwszej i od pierwszej do wpół do piątej. W pierwszych dniach cierpiała jak Jurgis, myślała, że nie wytrzyma, wracała do domu z bólem głowy. Trzeba było przytem pracować w ciemnych miejscach, oświetlonych elektrycznością i ten duszny półcień działał zabójczo. Na ziemi stały kałuże wody, a niemiły zapach mięsa zgniłego zapelniał powietrze.

Pracujący tu ludzie szli za starem prawem natury, które każe kamelowi wyglądać czarno, gdy siedzi na ciemnym pniu drzewa, a zielono, gdy otoczony jest zielenią liści. Kobiety i mężczyźni pracujący w tym oddziale, mieli kolor «świeżej wiejskiej kielbasy», którą sami wyrabiali.

Sala, w której wyrabiano owe kielbasy, była bardzo ciekawą do zwiedzenia na kilka minut, bo nie zwracano wtedy uwagi na pracujących

w niej ludzi. Były w niej najwspanialsze może maszyny, wyrabiające mechanicznie kielbasy, ludzie tylko wykonywali dodatkową robotę, lecz musieli to robić z nadzwyczajną szybkością, nie mając chwili na obrócenie głowy, na najkrótszy odpoczynek i tak godzina po godzinie, dzień po dniu, rok po roku...

### ROZDZIAŁ XIV.

Mając tak jednego członka rodziny w oddziale kielbas, a drugiego w oddziale krajania wołów, można było wiedzieć o wszystkich szwindlach, które się działy w Packingtown. Było tu zwyczajem, że mięso zepsute, z którego nic robić nie można było, obracano na kielbasy. Z tem, co Janasz opowi dał o peklowniach, mogli sobie zastawić obraz całego przemysłu zepsutego mięsa.

Janasz opowiadał im, że mięso wydobyte z peklowni bywa czasami kwaśne, nacierają je wtedy sodą dla nadania dobrego smaku; mówił też o tych cudach, dokonywanych za pomocą chemii. Jakikolwiek mięso, świeże czy zepsute, solone czy marynowane może przybrać kolor, zapach i smak dowolnie wybranego mięsa. Cudownym, szybkim sposobem można też zapeklować najwięcej zepsute mięso, nakłuwa się zwierzę ręką przyczepioną do maszyny, obracającej się za poruszeniem nogi i w kilka sekund całe zwierzę jest przesiąknięte chemicznie przygotowanym płynem. Zupełnie zepsute zwierzęta, wydające cuchnącą woń, prowadzone bywają do innej maszyny, napełnionej silniejszym preparatem. Nieraz wędzone mięso bywa zepsute, dawniej sprzedawano je jako niższy gatunek, teraz, dzięki genialnemu wynalazkowi, niema stopni, całe mięso jest pierwszego gatunku.

(d. c. n.)

aż dotychczas trzeba było czekać, to przyczyny szukać należy raczej w wewnętrznych prawno-państwowych kwestiach i sporach w monarchii, aniżeli w zewnętrznych trudnościach. Ale polityczne zmiany w Turcji uczyniły krok ten nieuniknioną koniecznością, gdyż wyłączone było, aby bośniacki lud błogich skutków życia konstytucyjnego, jakim obecnie już cały Bałkan się cieszy, tylko dlatego nadal nie używał, że ta zmiana nie została przewidziana przez traktat berliński. Dopóki niewyjaśnione prawno-państwowe stosunki w obu krajach podsycały tamtejszą polityczną agitację, stanowiło to w Bośni niebezpieczeństwo dla pewności pokoju monarchii i Europy, tudzież samej Turcji. Gordyjski węzeł musiał więc zostać w ogólnym interesie wreszcie rozcięty.

Zgadza się na przyłączenie bośniackiej ludności do konstytucyjnie rządzonej państwa monarchii, gdyż jesteśmy przekonani, że ten fakt utworzy silną podstawę dla konstytucyjnego życia i jej rozwoju. Nie wątpimy, że równouprawnienie ludów i wyznań w obu krajach zostanie przeprowadzone. Wiemy dobrze, że wśród ludności bośniackiej w tym względzie panują jeszcze i sztucznie są podsycające troski i obawy. Niechaj mieszkańcy Bośni i Hercegowiny spokojnie spoglądają w przyszłość, biorąc przykład ze stosunku polskiego narodu do państwa austriackiego.

## Z kraju tajemniczego.

Depesze doniosły niedawno, że słynny badacz Tybetu, podróżnik szwedzki, Sven Hedin, żyje i niebawem przybędzie do Simli w Indyach, skąd przed 2½ rokiem ruszył w podróż do kraju Dalaj Lamy. Ostatni zeszyt miesięcznika amerykańskiego „Harpers Monthly Magazine” podaje ciekawą przygodę z tej podróży, opisaną przez Hediną i nadesłaną z drogi.

Po zbadaniu świętego jeziora Mansarovar, Hedin ruszył w dalszą drogę ku źródłom Indu. Władze tybetańskie w miejscowości Barkha chciały mu przeszkodzić, w końcu jednak podróżnik doszedł do porozumienia z nimi i wyjechał w towarzystwie tylko 5 ludzi i 6 koni. Jazda była awanturczą i pełną przygód wśród krainy dotychczas zupełnie nieznaną. Ale i tu wytrwałość podróżnika przezwyciężyła wszystko i nadszedł wreszcie wieczór, w którym gromadka jeźdźców stanęła przy „Singi-kabap”, to jest „Ustach, z których Indus wychodzi”. Tybetańczycy uważają miejscowość tę za świętą ozdobił ją wielkimi rzeźbionymi z kamienia pomnikami bóstw swoich.

„Można sobie wyobrazić — pisze Hedin — z jakim uczuciem radości stałem tutaj, widząc przed sobą tryskające ze skały źródło Indu. Stałem i patrzyłem na ten skromny, mały strumyk, jak pędził z szumem przez dolinę, a myśl moja uprzytomniała sobie przemiany liczne, którym podlega, zanim pieśń jego, wciąż rosnąc, zamienia się w potężną muzykę oceanu... I stojąc tak, napawałem się świadomością, że jestem pierwszym Europejczykiem, który stopą swą dotknął źródła Indu”.

Z tego miejsca wyprawa podążyła w kierunku północno-wschodnim, prawie do 32-go stopnia szerokości geograficznej, przez terytoria zupełnie jeszcze niezbadane. Wreszcie powrócono ku południo-zachodowi, znaleziono się po nużącej podróży w Gartoku, gdzie Sven Hedin pozostawił większą część karawany swojej. Podczas wycieczki zdobyto bogaty materiał kartograficzny, ustalono ważne punkty astronomiczne, zebrano mnóstwo okazów geograficznych, tysiące zaś rysunków i fotografii uzupełniają te zbiory nankowe.

Sven Hedin przyznaje, że w podróży los sprzyjał mu niezwykle. Jakkolwiek wówczas był w drodze niespełna, jeszcze dwa lata, jednakże zdołał już zebrać więcej materiałów, niż podczas ostatniej swej, trzyletniej wyprawy (1899—1902), a nawet więcej, niż we wszystkich wogóle poprzednich wyprawach do Tybetu.

Jeden z najciekawszych epizodów wędrówki był marsz dokoła świętej góry Kailas, zwanej także przez tybetańczyków Kang Rimpoche. We dług wierzhen Indusów, na szczycie tej góry przebiega Sziwa w ogrodzie rajskim. I tylko od cza-

su do czasu towarzyszący bogowie zstępują stamtąd, pod postacią łabędzi białych przeszliżgnąć się po srebrnych toniach świętego jeziora Mansarovar. Wszystkimi dolinami i wązozami, okalającymi górę, ciągną corocznie tysiące bogobojnych, milczących, pogrążonych w zadumie zaświatowej pielgrzymów ku miejscu świętemu.

Mężczyźni, kobiety z dziećmi, starcy obok młodzieńców, skruszeni przestępcy obok medytujących duchownych — wszystko to dąży ku górze. Sven Hedin widział tam dwóch młodych lamów z Khanu. Nie szli oni jak zwykli pielgrzymi, lecz ciałami swymi mierzyli odległość dzielącą ich od pożądanego z utęsknieniem celu wędrówki. Wyciągnięci na ziemi, z rękoma złożonymi ponad głowę, modlą się tacy pielgrzymi żarliwie, poczem robią znak w miejscu, gdzie czoła ich dotykają ziemi, postępują ku temu znakowi i znów rzucają się modląc na ziemię.

Okrażenie góry w ten sposób wymaga około dni 20, lamowie zaś ci postanowili odbyć wędrówkę taką dwukrotnie. Po dopełnieniu ślubu, jeden z nich miał powrócić do Khanu, drugi natomiast, chłopiec zaledwie dwudziestoletni, spędzi resztę życia w jaskini ciemnej nad brzegami górnego Tsanga. U tybetańczyków uchodzi to poświęcenie, to spędzenie życia całego w ciemności, odcięciu od świata i samotności za najpewniejszą drogę do uzyskania łaski nieba.

W uroczystym pochodzie prowadzeni są ci męczennicy dobrowolnie do jaskini wybranej, poczem wejście do niej zamurowane jest tak, że pozostaje tylko mały wąski otwór, przez który maich, pilnujący jaskiń, podaje codziennie zamkniętemu misce z jadłem. — Stojąc — pisze Hedin — przed taką jaskinią, spytałem mnicha, czy zamknięty w niej usłyszy nas, jeżeli przemówimy do niego.

— O, nie — odparł mnich — on nie słyszy i nie widzi, gdyż dzień i noc pogrążony jest w zadumie głębokiej.

Tylko przez to, że miska z jadłem znika w jaskini żyje jeszcze. Jeżeli zaś miska zostaje w otworze nieknięta, znak to śmierci pustelnika.

W Tybecie wypadki takiej ascezy nie są wyjątkowe. Bardzo często podczas podróży spotyka się miejsce odludne, w których pustelnicy wśród wiecznej nocy i milczenia oczekują śmierci, pogrążeni w medytacjach pobożnych. W miejscowości Linga np. spędził pewien lama w ten sposób 69 lat życia.

„Przepisy religijne — kończy Hedin — wymagają, aby lama umierał w postawie siedzącej; jedynym więc przedmiotem, który męczennik zabiera do jaskini jest małe rusztowanie drewniane, mające mu służyć za podporę w chwili walki przedśmiertnej”.

## Z prasy rosyjskiej.

Z powodu ostatnich wypadków na półwyspie Bałkańskim „B rz. Wied”, domagają się niezwłocznego zwołania Dumy:

„Duma wysłucha relacji ministra spraw zagranicznych o stanowisku Rosyi na Bliskim Wschodzie i w formie przejęcia do porządku dziennego udowodni, że jest kwestya, w której rząd narówni z narodem może i powinien działać.

Nie nawołujemy do wojny. Pragniemy tylko pokoju. Ale trwały pokój nabywa się tylko szacunkiem sąsiadów, lub wiarą w niemożliwość bezkarnego zakłócenia pokoju.

Rosya zjednoczona, Rosya przy kwestyi słowiańskiej zapominająca o swych sporach partyjnych, technąca jednym uczuciem od Warszawy do Władywostoku i wyrażająca jedną wolę od Archangielska do Tyflisu — jest wielkością decydującą i nawet rozkazującą”.

Głos „takiej” Rosyi będzie usłyszany”.  
„B rz. Wied.” co do niezwłocznego zwołania Dumy nie znalazło aprobaty w innych organach prasy rosyjskiej.

Półurzędowa „Rossija” komentując fakt utworzenia komisji dla zbadania gospodarki kolejowej w Rosyi, która program działalności podajemy dziś na innym miejscu, w następujących słowach ocenia znaczenie prac tej komisji:

„Program zajęć komisji zakresłony został bardzo szeroko; obejmuje on całą sferę gospodarki kolejowej — rozwój sieci, eksploatację te-

chniczną i handlową stronę finansową, ustawę kolejową, położenie oficyalistów, urządzenie stacji i portów i t. d.

Pozostawiając na stronie wiele kwestyi praktyki, techniki i prawodawstwa kolejowego, które komisya będzie zmuszona przejrzeć i zastosować do dzisiejszych wymagań, należy spodziewać się od komisji ułożenia zasadniczych dyrektyw dla pogodzenia różnych państwowych i narodowo-gospodarczych interesów. To jej główne zadanie. Dokładnie zbadawszy i oceniwszy te interesy, jak one się przedstawiają w najbliższej przyszłości, komisya powinna ustanowić taką ich subordynację, która zapewniłaby na pewien okres czasu, pomyślnie rozwiązanie najważniejszych zadań politycznego i ekonomicznego rozwoju kraju”.

Liberale „Słowo” petersburskie dało wśród politycznych artykułów swoich zadźwięczec nucie melancholijnej elegii;

Naszemu ministrowi spraw zagranicznych — pisze gazeta — czynimy gorzkie wyrzuty, że popił sprawę na półwyspie Bałkańskim, a tymczasem myślny doznali cięższej porażki nie... w ministerium spraw zagranicznych, lecz „u mostu Czernyszewa” t. j. w ministerium spraw wewnętrznych. Gdyby bowiem Rosya nie była „taką” jaką ją obecnie widzimy, nie wyrządzoneby jej afronta, o którym dziś głośno w świecie całym.

Przeszło trzydzieści lat temu, w listopadzie r. 1877 Dostojewskij dowodził, że bądź co bądź, a Konstantynopol powinien być rosyjskim i ogromnie był obrażony na autora dzieła „Rosya i Europa” Danilewskiego, kiedy ten wąpił o tem i przypuszczał, że nie dojrzeliliśmy jeszcze do tego aby wlaść Konstantynopolem.

Upłynęło lat trzydzieści.

Konstantynopol jest jeszcze dalej od nas, jak był, a Bośnia i Hercegowina stały się austriackimi.

Pamiętam, że kiedy napawałem się przedziwnym widokiem Konstantynopola z wysokości wieży Galaty, z której widać i Martwe i Czarne morze mimowoli pomyślałem.

— A jednak byłoby dobrze, gdyby Konstantynopol był nasz!...

Boć w gruncie rzeczy Konstantynopol jest niczyj, a najmniej turecki: nawet stylu wschodniego jest w nim mniej, aniżeli w naszym Bachczysaraju lub w dzielnicy azyatyckiej Tyflisu.

Prawdziwymi gospodarzami są tam cudzoziemcy, — anglicy, niemcy, francuzi, lecz najmniej rosyjanie, jeszcze mniej tam turków.

Tak, byłoby bardzo dobrze, gdyby Konstantynopol był nasz, ale... na jakiej zasadzie?

Niemcy, anglicy mają tam szkoły, do których nawet nasi inteligentni muzułmanie z Krymu i Kaukazu posyłają swe dzieci. My tam żadnych takich szkół nie mamy i mieć nie możemy. Nie możemy przecież posadzić w Konstantynopolu kuratora okręgu naukowego i zaprowadzić inspekcję szkolną i nasze porządki szkolne i naszą politykę szkolną.

Handlu i przemysłu tam nie mamy i nie mieliśmy. Jeden i drugi pozostałby w ręku niemców, anglików, francuzów.

Miec w Konstantynopolu swą własną flotę handlową, t. j. coś w rodzaju subsydyowanego „Rosyjskiego towarzystwa żegluga”.

Chyba dla tego nie byłoby warto zdobywać Konstantynopola.

Zresztą, klucze od Konstantynopola znajdowały się w gmachu obok mostu Czernyszewa, a my wciąż szukaliśmy ich w gmachu obok mostu Piewczeskiego i nie skorzystaliśmy ze wszystkich odpowiednich chwil.

Niemcy to zrozumieli doskonale i widząc, czym jesteśmy zajęci, jaknajspokojniej zrobili swoje.

P. Izwolskij niema tu nic stanowczo do rzeczy...

Naczelnik miasta Petersburga wyjaśnił komisarzom cyrkulowym, że żydzi pomocnicy aptekarscy, dentyści, felcerzy i akuszerki nie mają prawa pobytu w stolicy rosyjskiej, o ile nie zajmują się swą specjalnością. Żydzi, b. artyści teatrów Cesarskich, lub b. muzykanci orkiestr Dworskich, aczkolwiek otrzymują pensję rządową, nie mają prawa pobytu w Petersburgu, lecz muszą wystarać się o oddzielną prośbę do tegoż naczelnika miasta.

Z Aschabadu w Azji środkowej nadeszła do Petersburga wiadomość o zamachu za znanego z wojny japońskiej generała Miszczenkę.

Generał adjutant Miszczenko był obecny na manewrach wojsk załogi aschabadzkiej, w których brał udział brygada strzelców, oddziały kozackie i artylerya. Gdy obie armie zaczęły do siebie strzelać ślepiemi nabojami i całe pole zasłonięte zostało przez dym, kule przelatując zaczęły niespodziewanie koło stojącej zupełnie na uboczu generalicyi wojskowej. Jedna z kul trafiła generała Miszczenkę w nogę, druga raniła stojącego obok niego chorążego. Natychmiast nakazano przerwać strzelaninę i oficerowie obejrżeli karabiny u żołnierzy. Okazało się, że kilku kompaniom, widocznie przez pomyłkę, rozdano naboje bojowe. Którzy zaś żołnierze strzelali w bok do grupy generalicyi — pozostało dotychczas niewykryte.

Profesor Hergesell z Hamburga obwieścił kongresowi meteorologów, obradującemu w Hamburgu, że w połowie bieżącego miesiąca cesarz Wilhelm II-gi wzbije się w obłoki z hr. Zeppelin. Tam jeszcze „Reisekaiser” nie był.

## W sprawie asenizacji.

—o—

Od lat wielu sprawy asenizacji łódzkiej nie są załatwione tak, jak tego wymagają warunki miejscowe, a dowodem, że przy lada rozporządzeniach ze strony władz, wynikają nieporozumienia pomiędzy asenizatorami, a właścicielami domów.

W ostatnich czasach asenizatorzy, powołując się na przepisy obowiązujące, zrzekli się odpowiedzialności za utrzymywanie czystości w domach. Stan taki wywołał skargi ze strony właścicieli domów, co było powodem wezwania w dniu 9 b. m. asenizatorów do biura policmajstra miasta Łodzi. Konferencje trwały dwa dni, rezultatem których było wręczenie prośby i deklaracji przez asenizatorów tej treści:

„Pociąganie nas do odpowiedzialności na drodze administracyjnej jest niemożliwe z tej przyczyny, że kontrakty były zawarte w chwili, kiedy nie było przewidziane:

- 1) Przyłączenie miejscowości podmiejskich do miasta, co jest powodem, że obecnie jesteśmy zmuszeni znacznie dalej wywozić nieczystości.
- 2) Czas epidemiczny.
- 3) Zabronienie jazdy po ul. Piotrkowskiej.
- 4) Nieakuratna i niesumienna wypłata za wywożenie nieczystości.
- 5) Zamknięcie wszystkich dróg wyjazdowych z miasta.

Z tych więc powodów nie może być mowy o prawidłowym wywożeniu nieczystości. Ważnym również powodem jest ta okoliczność, że po oczyszczeniu dołu zostaje on w ciągu 24 godzin ponownie zapełniony, a to wskutek tego, że jeżeli asenizatorowi należą się pieniądze od właściciela domu, a zgłosi się drugi asenizator i złoży swą ofertę o parę rubli tańszą, to właściciel domu szuka przyczyny do zerwania kontraktu i niezapłacenia rachunku. Używa do tego środków nieuczciwych, każe na rachunek poprzednika wywozić nieczystości i przy tej sposobności każe wypisywać rachunki wyższe, niż były w rzeczywistości, w miejsce 10 beczek wywiezionych, liczy 50 beczek, i tą drogą pokrywa przypadającą asenizatorowi należność. Postępowanie takie skłoniło asenizatorów do otrzeźwienia w chwili obecnej, nader trudnej do wykonania wszystkich rozporządzeń.

Przy takich warunkach my nie możemy odpowiadać, gdyż naszym celem jest uczciwa robota za którą żądamy zapłaty. Wobec powyższej wymienionych powodów, prosimy, aby nie pociągano nas do odpowiedzialności, za niewykonanie warunków umowy zawartej z właścicielami domów i prosimy, aby jednocześnie zaprowadzony został następujący porządek:

- 1) Żeby zwolniono nas od niesumiennych i niewypłacalnych właścicieli domów, żeby kary administracyjne były skierowane przeciwko nim i żeby zawarte kontrakty z nimi nie obowiązywały nas.
- 2) Żeby były otwarte wszystkie drogi z miasta do wywożenia nieczystości.
- 3) Żeby dozwolone było wywożenie nieczystości od godziny 10-ej wieczorem do godziny

7-ej rano, w beczkach i skrzyniach zamykanych hermetycznie.“

Następnie złożyli oni deklarację tej treści: „Wobec postanowienia obowiązującego w sprawie prowadzenia robót asenizacyjnych w mieście Łodzi, mamy honor zawiadomić, że my asenizatorzy możemy przyjąć na siebie oczyszczanie miasta Łodzi na następujących warunkach.

1) Wyznaczyć komisję składającą się z weterynarza, pewnej liczby właścicieli domów i asenizatorów, dla opracowania stałych cen za wywożenie nieczystości.

2) Żeby były urządzone przez magistrat punkty lub zbiorniki do wylewania i składania nieczystości za pewną opłatą od każdej beczki lub wozu z tem jednakże zastrzeżeniem, że gąszcz mają prawo wywozić okoliczni właściciele bezpłatnie do zamierzwienia swych pól.

3) Żeby obecnie istniejącym asenizatorom dać gwarancje od miasta i miejscowych władz, na swobodną działalność oczyszczania całego miasta, do czasu urządzenia kanalizacji.

W razie potwierdzenia powyższych trzech punktów, my obowiązujemy się w ciągu 6 tygodni przystąpić do oczyszczenia całego miasta“.

Pozatem deklaracja zawiera kilka drobnych warunków.

Miasto z niecierpliwością oczekuje na rezolucję, bo bądź co bądź sprawy asenizacyjne domagają się reform i to poważnych. h.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ziemisława. Jutro Dzierżymira.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Gdzie on jest? farsa Anatola Felixa i de Guireau. Początek punktualnie o godz. 8 min. 10 wieczorem.

— Jutro „Dziady“ A. Mickiewicza. Początek punktualnie o godz. 8 min. 10 wieczorem.

## KRONIKA.

(a) **Na eksploatacyę gazowni łódzkiej.** Jak wiadomo, konsorcjum obywateli łódzkich, które podjęło starania u władz o dziesięcioletnią dzierżawę zakładów gazowni łódzkiej, ogłosiło wezwanie do mieszkańców o zapisywanie się na akcje, mające stanowić kapitał 750,000 rub. potrzebny na pokrycie kosztów, związanych z powiększeniem i zaprowadzeniem ulepszeń w gazowni, oraz jako kapitał obrotowy.

Najmniejszy zapis (akcyja) określono na 250 rubli.

Otóż rozpoczęte w dn. 10 b. m. zapisy początkowo szły powolnie, wczoraj jednak i dzisiaj idą nadzwyczaj rażno i spodziewać się należy, że potrzebny fundusz drogą subskrypcyi zgromadzony zostanie jeszcze przed upływem terminu, t. j. 20 b. m.

Do dnia wczorajszego w 4 instytucjach kredytowych, wskazanych przez konsorcjum, zadeklarowano przez różne osoby należące do tutejszego świata przemysłowo-handlowego ogółem 155,000 rub., od której, w myśl zastrzeżonego przez konsorcjum warunku, wniesiono 5% od zadeklarowanego kapitału.

Subskrypcye obejmują od 1 do 20 akcyj.

W poszczególnych instytucjach bankowych zapisy przedstawiają się w sposób następujący: w Tow. wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich zadeklarowano kapitał w sumie 60,000 rub., w Banku kupieckim 40,000 rub., w Banku handlowym łódzkim 30,000 rub. i w Tow. wzajemnego kredytu 25,000 rub.

— Dzisiaj po południu zapisy szły bardzo rażno, brali w nich udział i drobni kapitaliści i większe firmy. Nie ulega wątpliwości, że nie tylko kapitał akcyjny będzie pokryty, lecz przyjdzie być może do repartycyi.

(a) **Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.** W d. 17 b. m. w lokalu biura powiatu łódzkiego (Zielona № 30) o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie roczne członków Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej urzędników ministerjum spraw wewnętrznych.

(x) **Z Tow. wpisów szkolnych.** Pomóż młodzieży do opłacenia wpisu szkolnego — to znaczy otworzyć jej wrota do świątyni wiedzy, przysporzyć społeczeństwu zastęp ludzi oświeconych, a tem samem wzmódz jego siły produkcyjne i podnieść

kulturalny jego poziom.

Niema też instytucyi bardziej sympatycznej i na większe zasługującej poparcie nad Towarzystwo wpisów szkolnych, którego celem jest zbieranie funduszków na opłacanie wpisów szkolnych za niezamożnych uczniów szkół polskich i rozdawnictwo ich za pośrednictwem Koła danej szkoły, która najlepiej ocenić może, kto na tę pomoc najpilniej zasługuje.

W ubiegłą niedzielę dnia 11 b. m. odbyło się organizacyjne posiedzenie 121 Koła wpisów szkolnych, utworzonego przy 7-klasowym zakładzie naukowym żeńskim p. J. Zbijewskiej przy ul. Długiej № 10.

Zebrało się osób 40, z których większa część zapisała się na członków rzeczywistych, t. j. płaćących 3 rb. rocznie.

Posiedzenie zajął organizator Koła ks. preфекt Malinowski gorącym przemówieniem. Na przewodniczącego wybrano p. Edwarda Kulisza, na skarbnika p. Kołaskiego, na sekretarkę p. Bronisławę Wolską, na członków zarządu pp. Gozdeciego, Orłowskiego, Namysłowskiego, oraz panie Ratyńską i Pałaszewską.

(a) **Towarzystwo pomocy chorym.** Na mocy uzyskanego pozwolenia władzy w żydowskim Towarzystwie pomocy chorym (Linus Hacedek) zaprowadzona zostanie stała pomoc lekarska w lokalu przy ulicy Średniej nr. 2.

Dyżurówac będzie stale 7 osób, mianowicie lekarz, felczer i sanitaryusz. W pomieszczeniu, gdzie udzielana będzie pomoc chorym, znajdować się będą odpowiednie środki lecznicze, narzędzia lekarskie i t. p. Będzie to więc rodzaj stacyi ratunkowej, w której każdej chwili znajdzie opiekę i pomoc zgłaszający się chory. Na stacyi tej zaprowadzono telefon.

Wszelkie porady, opatrywanie chorych, stosowanie środków leczniczych odbywać się będą bezpłatnie.

Do komitetu Towarzystwa pomocy chorym wybrani zostali pp. S. Lindenfeld (prezes), A. Czamański (vice prezes), J. Walant (sekretarz), oraz członkowie: I. Halpern, E. Wolf, M. Hurwitz, S. Zejdl, I. Sendyk, E. Bromberg, M. Salomonowicz, B. Gradstein, H. Alberstadt, N. Hirszenberg, A. Hurwitz i M. Gruss.

(a) **Wypuszczeni na wolność.** W dniu wczorajszym z aresztu policyjnego wypuszczono 13 osób, które odcierpiałły karę w drodze administracyjnej.

(b) **Z cechów.** Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w lokalu Millera (Mikołajewska № 40) odbyło się kwartalne zebranie majstrów stolarskich.

— O godz. 5-ej po południu w domu przy ulicy Pańskiej № 99, odbyło się zebranie majstrów ślusarskich.

W obu zgromadzeniach załatwiono wyłącznie sprawy bieżące.

(a) **Kary administracyjne.** Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego siedmiu rzeźników łódzkich, mianowicie: Alfons Witkowski (zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 59), Gustaw Esslinger (Widzewska № 6), Józef Choli (Kątna 13), Antoni Wichan (Rokicińska szosa 28), Gustaw Kowalski (Rzgowska 53), Wincenty Walter i Roman Żydko (Karola 4)—za obrębem rzeźni miejskiej i sprzedaż mięsa bez żadnej kontroli i stempla teje rzeźni skazani zostali na zapłacenie po 50 rubli każdy, a w razie nieuiszczenia na 1 miesiąc aresztu.

— Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora—Moszek i Jankiel bracia Joskowiczowie — za znęcanie się nad koniem, skazani zostali na zapłacenie 25 rubli każdy; Ida Szeling (zamieszkała przy ulicy Pfeifra № 7) i Karolina Szulc (ul. Pfeifra № 16) za bójkę w fabryce skazane zostały na 2 tygodnie aresztu.

(p) **Śmiertelny upadek.** Wczoraj o godzinie 5 przed wieczorem na ul. Skwerowej nr. 4 Marya Krzeminska, 4-letnia córka stróża, wypadła z okna 2-go piętra i odniosła złamanie lewej ręki i prawej nogi, złamanie kości nosowej i pokaleczenie całej twarzy i głowy. W stanie beznadziejnym, po udzieleniu na miejscu wypadku pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została do szpitala Poznańskich.

(p) **Przejechanie.** Wczoraj wieczorem o godz. 8 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd listonosz Stanisław Wojciechowski, lat 60, został przejechany prywatnym powozem i odniósł okaleczenie nóg i ogólna potłuczenie. Po opatrzeniu go przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do mieszkania.

(p) **Do piwnicy.** Na ulicy Wólcząskiej nr. 160 Zygmunta Poznański, 3-letni syn szewca, wpadł do pi-

wnicy, odniósł ranę głowy i wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie pozostawiony został na miejscu.

(a) **Ze Zduńskiej Woli.** W tych dniach na brzegu rzeki znaleziono trupa 28-letniego człowieka z oznakami gwałtu. Cała głowa okryta była ranami. Przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

— W pobliskiej wsi Rybiński jacyś bandyci napadli na sklep kolonialny Efroima Belina i zrabowali kilkanaście rubli, oraz towary wartości kilkudziesięciu rubli i z łupem uciekli.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

**Teatr.** Repertuar teatralny na dni najbliższe zapowiada:

Dziś w teatrze Victoria wieczorem wesoła farsa «Gdzie on jest?» — Anatola Feliksa i de Guidreau.

Jutro «Dziady» — A. Mickiewicza w opracowaniu scenicznym St. Wyspiańskiego.

W czwartek premiera, doskonała komedia Molnara «Dyabel», grywana z dużym powodzeniem w Warszawie, gdzie wystawiono ją 33 razy z rzędu.

Dyrekcya naszego teatru dokłada wszelkich starań, aby sensacyjną tę nowość wystawić w niezwykłej starannej i pracowitej oprawie. Próby odbywają się codziennie pod osobistą reżyserją p. Al. Zelwerowicza. Obsadę w głównych rolach stanowią pp. Kozłowska, Starska i Czechowska, oraz pp. Fritsche (rola tytułowa), Kamiński, Zelwerowicz i inni.

Premiera czwartkowa zainteresowała niezwykłą publiczność.

Dyrekcya teatru zawiadamia nas, że przybyły specjalnie w tym celu do Łodzi Gamaston (Gustaw Kamiński), złożył jej własnego pióra próbkę powieści «Fata morgana», której akcja rozgrywa się na tle życia studentów b. Szkoły Głównej. Nowość ta wejdzie na repertuar w dniu 7 listopada r. b.

Piątkowy wieczór w teatrze poświęcony będzie operze, mianowicie wystawioną zostanie po raz pierwszy najnowsza opera Bolesława Raczyńskiego p. t. «Królówicz Jaszczur» i «Czarodziejskie skrzypce» — Offenbacha. Program urozmaici komedia Al. hr. Fredry «Lita et Cie».

**Z «Harmonii».** W nadchodzącą sobotę, dnia 17 b. m., nowy zarząd Towarzystwa muzyczno-dramatycznego «Harmonia» urzędują «Wieczornicę» dla swoich członków i zaproszonych gości, na której program złożą się drużyna dramatyczna i śpiewaczka, pogadanka «O Bogusławskim», założycielu teatru polskiego i tańce.

Początek «Wieczornicy» punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem.

**Z «Lutni».** Towarzystwo «Lutnia» urzędują w nadchodzącą niedzielę w sali swego lokalu dla członków i wprowadzonych gości «wieczór dramatyczny» — wieczór poświęcony pamięci znakomitego naszego poety dramaturga Aleksandra hr. Fredro. Zostaną odegrane przez członków «koła dramatycznego Lutni» dwie sztuki jednoaktowe p. t. «Nikt mnie nie zna» i «Zręczność i przekora». Początek o godz. 8 wieczorem.

(g) **Przedstawienie na Ochronę.** Wczoraj przy przepelnionej widowni odbyło się przedstawienie na dochód I Ochrony. Widownię wypełniła przeważnie inteligencja Łódzka, która swoją obecnością przyczyniła się do zwiększenia dochodów tak sympatycznej instytucji, jaką jest Ochrona I w naszym mieście, ten prawdziwy «benjamin» sfer polskich. Strona artystyczna wypadła, jak zwykle, bardzo dobrze, a p. Mielewski swoją wysoce artystyczną grą przyczynił się do podniesienia ogólnego nastroju, za co obdarzony został wspaniałą wiażanką żywego kwiecia.

Przy kasie z biletami miejsce zajęli pp. dr-stwo Dąbrowscy, a przy stoliku z programami pani Karsch, pani Lipińska z siostrą, pani Keiserbrecht i pani dr-owa Dąbrowska.

Dochód dotąd ściśle nie obliczony, lecz w każdym razie przekroczy 500 rb.

Dzięki więc energicznym zabiegom pań opiekunek wczorajszy wieczór dostarczył nietylko wysoce artystycznych wrażeń słuchaczom, lecz także dał znaczny zasilek Ochronce.

**Z «Koła panien».** W środę, tj. jutro, od g. 1 do 11 wieczorem odbywać się będą przedstawienia w «Electro-Biografie» (Piotrkowska 86) na korzyść szwalni «Koła panien». Cel, jak również umyślnie wybrany program, przyciągnie niewątpliwie liczną publiczność. Ceny miejsc zwykłe.

## Z WARSZAWY.

\* Wyrok śmierci.

Dnia 31 sierpnia r. z. około południa do domu obywatela ziemskiego, Kazimierza Koperskiego, we wsi Taras gub. radomskiej przybył jakiś nieznajomy. Koperskiego podówczas w mieszkaniu nie było, nieznajomy więc spytał się gospodyni, gdzie może obecnie znaleźć gospodarza, otrzymawszy zaś odpowiedź, że w stajni, poszedł tam. Tu nieznajomy osobnik przybliżył się do Koperskiego i upewniwszy się, że to jest właśnie poszukiwany przezeń obywatel, dał 2 strzały, kładąc trupem K. W sprawie tej wczoraj stanął przed sądem właścianin Walenty Wojakowski. Sąd wojenny skazał Wojakowskiego na śmierć przez powieszenie.

## Z CESARSTWA.

**W Odesie** wykryto fałszywą fabrykę lekarstw. Podrabiano przeważnie chininę, fenacetynę, somatolę, wodę Vichy i emską, jakoteż kosmetykę. Dotychczas aresztowano 8 fabrykantów. Są to wszystko ludzie zamożni, posiadający domy w mieście. Fabrykanci zagraniczni wytaczają im akcyję na sumę do miliona rubli.

**Z Tanehoju** donoszą do «Birż. Wied.», że przybywający do Nerczyńska urzędnicy kolei amurskiej nie mogą znaleźć mieszkań i zmuszeni są mieszkać w hotelach i zajazdach, płacąc od 2 do 4 rub. za dobę. Wskutek tego są oni w fatalnym położeniu materyalnym.

**W Noworosyjsku** aresztowany został sędzia pokoju Perenieckij Klimowicz. Jest on oskarżony o to, że na nowe akta sądowe naklejał marki ze starych spraw, a nowe marki kradł dla siebie.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Katastrofa budowlana.** Onegdaj Kraków był widownią tragicznego wypadku, który wstrząsnął całym miastem, tem bardziej, że niedbalstwo i niesumienność opłaciło życiem i zdrowiem ośmiu ludzi ciężkiej pracy. Przy ul. Zyblikiewicza od kilku miesięcy budują 3-piętrową kamienicę p. Emila Silberbacha. W ostatnim tygodniu ośmiu mularzy pracowało nad wzniesieniem ściany z pustych cegieł na wysokości trzeciego piętra. Ściana ta, przylegająca do granicznego muru kamienicy sąsiedniej, spoczywała na dźwigarach żelaznych, zwieszając się na nich nad pierwsze i drugie piętro. W sobotę o godz. 11-ej przed południem nagle zachwiała się ta ściana i z ogromnym łoskotem runęła na dół razem z rusztowaniem, na którym pracowało wymienionych ośmiu ludzi. Skutki katastrofy były straszne. Większa część pracujących robotników, porwana zapadającą się masą, znalazła się na poziomie piwnic, przysypana rumowiskiem. Ściana, złączona z innymi ankrami, porwała też z sobą część murów sąsiednich, które również runęły na parter. Siła ciężaru spadającej masy była tak wielka, że zniszczyła część innych ścian, na które się zszypała, powrywała z nich żelazne spojenia i szyny, oraz utworzyła olbrzymi zwal gruzów, które zasypały część podwórza domu sąsiedniego. Na ratunek nieszczęśliwym wezwano dwa oddziały straży ogniowej i Pogotowie. Za chwilę strażacy wynosili na noszach rannych, których następnie opatrywało Pogotowie. Jednego z robotników, Piotra Wyzga, zabitego na miejscu, przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przy budowie wszystkich mularzy było zatrudnionych 10-iu; z tych ośmiu padło ofiarą katastrofy, ocalało zaś tylko dwóch, pracujących w innym miejscu.

**Aresztowanie szpiega.** We Lwowie aresztowano Jarosława Monczałowskiego, praktykanta

w jednym z banków ruskich. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono mapę części Galicji z uwidocznionymi na niej fortyfikacyami, oraz z dość dokładnym ich opisem. Monczałowski jest synem b. redaktora «Halyczanina».

Jak się dowiaduje «Nowa Reforma», aresztowanie Monczałowskiego było następstwem konferencji, odbytej w namiestnictwie, w której uczestniczyli namiestnik d-r Bobrzyński, komendant ks. Auersperg i dyrektor policji. Na konferencji tej postanowiono rozciągnąć ściślejszy dozór nad obywatelami rosyjskimi w Galicji, oraz zaprowadzić poważne obostrzenia co do ich pobytu w Galicji i co do paszportów. Wyniki konferencji trzymane są w najściślejszej tajemnicy. «Wiek Nowy» podaje, że zarządzenia te są następstwem antiaustryackiego kursu w pismach rosyjskich, spowodowanego zajściami na Bałkanach, zwłaszcza ostatnimi artykułami «Now. Wrem.»

Co się tyczy Monczałowskiego, to ten znany był z sympatii dla Rosji, gdyż jako syn redaktora «Halyczanina» wychowywał się w odpowiedniej atmosferze, a po śmierci ojca był pod opieką konsula rosyjskiego Pustoszkina.

## Ostatnia poczta.

Sprawy bałkańskie.

Skupszczyzna serbska uchwaliła na cele wojenne 16 milionów franków, lecz podobno przeciwną jest wojnie, do której gwałtownie przeopinia publiczna.

W Białogrodzie przed pałacem następcy tronu zebrały się tłumy manifestantów przeciw Austro-Węgrom. Książę Jerzy wygłosił do nich z okna płomienną mowę, zakończoną słowami: «Dziękuję wam za wasz patriotyzm. Mam nadzieję, że za kilka dni będę walczył na waszem czele za króla i ojczyznę!»

Mowa ta wywołała w mieście wielkie roznamietnienie. Krają pogłoski, że lada dzień nastąpi abdykacja króla Piotra na korzyść ks. Jerzego. Po ulicach Białogrodu krąży już tłumy z okrzykami; «Niech żyje król Jerzy!»

W Wiedniu szerzy się pogłoska, jakoby Anglia popierała pieniądze ruch przeciw dynastji Karageorgiewiczów, na korzyść księcia Connaught, o którym mówiono, że miał być następcą króla Aleksandra.

Sześć uzbrojonych oddziałów powstańczych, każdy złożony z 60 ludzi, pociągnęło do Bośni. Na granicy serbsko-austryackiej doszło już do starć. Wczoraj 40-tu serbskich strażników celnych, wspieranych przez zandarmów serbskich, zajęło należącą do Węgier wyspę na Dunaju pod Szobaczem, spędziwszy z niej bagnetami 40 tu strażników celnych węgierskich.

W Czarnogórze demonstracje anti-austryackie trwają w dalszym ciągu.

W Antivari tłum czarnogórców napadł na konsulat austro-węgierski, zdarł z niego herb austryacki i zburzył całe urządzenie biura konsularnego. W Catynii na wiecu anti-austryackim odczytano depeşe angielskiego sekretarza stanu Greya, zapewniającego, że Anglia nie ścierpi jednostronnego naruszenia traktatu berlińskiego, poczem odbyły się owacye tłumy przed konsulem angielskim, gdzie spalano też sztandar austro-węgierski.

Wobec wypadków w Serbii rząd austryacki nakazał mobilizacyę 10-go przemyskiego korpusu armii.

Angielska eskadra oceanu Atlantyckiego otrzymała rozkaz odpłynięcia z Gibraltaru na wody wschodnie morza Śródziemnego.

W Konstantynopolu wrzanie przeciw Austro-Węgrom nie ustaje. Ambasador turecki zwrócił się do Porty z żądaniem obrony gmachu poselstwa austro-węgierskiego na wypadek demonstracji przeciw Austro-Węgrom.

## OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Konsulat Łódzki warszawskiego Towarzystwa cyklistów, przy wydawaniu biletów na prawo jazdy po mieście, zebrał rb. 21 kop. 12, które przeznaczą na wpisy dla niezamożnych uczniów, w połowie, t. j. rb. 10 k. 56 dla szkoły handlowej kupiectwa Łódzkiego i w połowie, t. j. rb. 10 kop. 56 dla gimnazjum polskiego.





# Maison Splendid

MAGAZYN  
bielizny paryskiej  
bluzek wiedeńskich

WARSZAWA, Czysta № 2, telef 190-29 1719 6-5

# Pasta „CAMELIA”

usuwa Pieg, Pryszcze, Wądry, Opaleniznę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Zapać szędzie. 764-r27

## Zakład Fotograficzny 13. DZIELNA 13.

wykonywa wszelkie roboty w zakres fotografii wcho-  
dzące, jako to: zdjęcia dzieciinne, grupy zbiorowe, grupy  
w ozdobnych akwarelowych rysunkach, wnętrza salonów,  
sal fabrycznych, maszyna, budynków, kopie z obrazów  
olejnych i akwarelowych i t. d.

### PORTRETY

bromosrebrne, utrzymane w pię-  
knym czarnym lub sepiowym  
::: tonie (wiecznie trwałe). :::  
Zdjęcia dokonywa

185-10 5 Wł. PIOTROWICZ.

## Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został  
na ul. WIDZEWSKĄ № 81.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thor-  
tonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres kra-  
wiewstwa wchodzące, z własnych i powierzonych ma-  
teryałów. 1250

## Składy i Kantor Aptecznygo Domu Handlowego EMILA SKOMOROWSKIEGO

przeniesione zostały z dniem 8 października r. b. z ulicy  
Długiej na ul. Leszno № 3, dom własny w Warszawie.  
1937 2 2

### Angielka

młoda rekomendacye dobre. Francuzka  
z klasztoru Providence. Niemka świeżo  
przybyła. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna  
36. Warszawa. 1929-1

Kto chce przystąpić do rekcyj  
języka niemieckiego, może o-  
trzymać informacje przy ul Wi-  
dzewskiej № 104 m 31, od godz.  
7-9 wieczorem 4349 wcs4 4



## HACELE H do podków

oryginalne Leonhardt'a  
znane z wyborowego gatunku,  
opatrzone marką fabryczną

na którą przy nabywaniu h osli należy zwracać specjalną uwagę.  
Hacele te nabyć można w Łodzi w składach następujących firm:

- R. Arnekker, Piotrkowska № 10
- Abr. Bronowski, Nowy Rynek 7
- Leśczyński i Kozłowski, Piotrkowska Nr. 21
- S. Lubński, Piotrkowska 120.
- Bracia Milker, Nowy Rynek 5
- Karo' Megk, Piotrkowska 104.
- J. Monitz, Nowomiejska 19.
- Adolf Richter, Przejazd 4
- Karol Semya, Piotrkowska 192.
- Warikoff i Kwaśniewski, M. Isza 22
- M. Schwartz w Zgierzu (Rynek)

Wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

## KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, Plac Teatralny. 1897 64

## Pragnącym przygotować się do gimnazjum

lub do szkół średnich udzieli się  
wskazówek w Administr. „Roz-  
woju” 172-6 2

## Fasony

Damskie i dzieciinne oraz przefa-  
sonowywanie i farbowanie po-  
cenach przystępnych Luiza nr. 11  
m 9 przy rogu Zielonej. Stefan  
Witkowski. 1696-3-3

### ZAGRANICZNY

## GIPS

pierwszorzędno gatunku nad-  
szedł do składu węgla H. Kup-  
czyka, Mikołajewska 12. Tamże  
specyalny gips dla pp dentystów

Potrzebne zaraz

## zdolne prasowaczki oraz człowiek

do pralni chemicznej CEBOLI  
Piotrkowska 116. 1952 6 2

## Do kinematografu

potrzebny zdolny elektrotechnik  
(operator) z dobrymi świadctwa-  
mi lub referencjami Wiadomość  
u H. Schönawitza, ul. Piotrkowska  
№ 128 1944-3-3

## GRAND-HOTEL.

Od 10 go października codziennie

## KONCERT

w Sali restauracyjnej 1954-3 2

### Okazyjnie

z powodu natychmiastowego wy-  
jazdu do sprzedania zaraz nowy  
niebieski

## wózek dziecienny

za połowę ceny  
Wiadomość Przejazd 48 m. 12  
II piętro, front, wejście z podwó-  
rza. 4577-3-3

## Szkoła Rękodzielnicza dla kobiet ANNY CUKIER

PIOTRKOWSKA № 145  
przyjmuje zapisy na krój, roboty  
ręczne słojd, codziennie od 3-ej  
do 5-ej. Szkoła wydała świade-  
ctwa, poświadczone przez władze  
na nauczycielki robót. 1871'8 4

## Udzielam lekcji

dzieciom i starszym.

Ulica Składowa nr. 12 m. 3.  
1773

## Fryzjerka damska „Eugenie”

Zachodnia № 28  
poleca najnowsze postizze, pod-  
kładki, warkoczki, loki do upię-  
kszenia fryzury, czesze najnow-  
sze fryzury. Wynuczam najnow-  
szych fryzur w pięciu lekcyjach.  
Andalacya włosów Abonament w  
domach i na miejscu. 1920 8 3

## Fortepian

używany mahoniowy jest do sprze-  
dania za rb. 50. Wiadomość ul.  
Przejazd nr 16, miesz. 4, pierw-  
sze piętro. 1745-6-6

**Zawiadomienie.** Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sza-  
nową Klientelę, iż po dłuższych studiach  
w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii  
i P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu  
i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak BERNARD  
CRED, WORTH, DRÉCOLLE w Paryżu i ERL w Londynie  
z dnem 24 lipca r. b. otworzyłem

## Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki

DAMSKI i MĘSKI

przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.

Polecając się łaskawym względem,  
pozostaje z poważaniem **A. ANTCZAKOWSKI.**

## Dla kaszlących i osłabionych

EKSTRAKT I KARMEŁKI

## „LELIWA”

w Warszawie, Zielna 21, tel. 59-54.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1914B8.2

## MAGAZYN MÓD

## „Stefanji”

WIDZEWSKA Nr. 82,

Po powrocie z zagranicy poleca  
najświeższe modele.

WIELKI WYBÓR KAPELUSZY.

1858



## NADZWYCZAJ TANIO!!!

## Spódniczki kostyumowe

z modnego materiału od rb. 250.

## Kostyummy damskie

z desenowego materiału od rb. 10.50.

## Palta damskie

z dobrego krajowego  
i zagranicznego materiału od rb. 19.50.

### Bogaty wybór

krajowych i zagranicznych materiałów

## na Garderobę obstałunkową

wzamiem niedokładnie dopasowanej wykonywa się  
natychmiast druga

## u EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.

W niedziele i dni świąteczne magazyna otwarty  
od godziny 8-10 rano i od 1-4 po południu.

1-57r